

Rok 25. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.

Poznań, środa 9 października 1907.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mrk., z odnoszeniem do domu 1,62 mrk. INSERATY od wiersza drobnego 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 232

Błędne Koło.

Prawdziwy hakatysta, jeżeli się modli, to modlitwa jego zaczyna się od słów i kończy się słowy: „Panie wytrać polaków!“

Tego bezbożnego życzenia jednak Pan Bóg spełnić nie chce.

Prawdziwy hakatysta tak s ę modli a prawdziwie hakatystyczne pismo musi mieć codziennie dłuższy lub krótszy artykuł, zawierający pobożne życzenie prawdziwego hakatysty.

Tutejszy „Pos. Tageblatt“, który obraziłby się śmiertelnie, gdyby go nie zaliczano do najczystszej krwi hakatystów, postępuje według wyżej określonej recepty i codziennie z całą sumiennością zamieszcza najróżniejsze zjadliwości przeciw nam, a przytem stara się oświetlić sprawę polską z najróżniejszych stron.

Mianowicie stara się wmówić w niemców, że polskość w sposób zastraszający wzrasta i to tak groźnie, że biedne „Michałki“ ledwo już dyszą pod naszym uciskiem.

„Praniemiecka“ ziemia — a mówi się tak o prastarej ziemicy Piastów — przechodzi w zastraszająco szybkim tempie w ręce polskie — a miasta od wieków praniemieckie w oczach się polszczą.

W niedzielnym numerze „Posener Tageblatt“ przerażonem okiem prawdziwego hakatysty rzucił na Krotoszyn i z okrzykiem boleści stwierdza, ż e t a m z r y n k u z n i k n i e n i e b a w e m o s t a t n i s k ł a d n i e m i e c k i a z a j m i e g o p o l s k i. Nawet w Bydgoszczy, uchodzącej za grób polskości, z powodu, że wielu robotników i niższych urzędników polaków zmienia swe polskie nazwiska na niemieckie, można przy dokładnem rozpatrzeniu się dostrzedz początki szeregowania się polaków.

Podobnie się dzieje w Prusach Zachodnich a postępy polskości w dużych gminach wiejskich przemysłowego obwodu górnośląskiego są wprost zdumiewające.

Wiadomem też jest, że w Berlinie i w nadreńsko-westfalskim obwodzie górniczym liczba interesów, jawnie noszących na sobie charakter polski stale wzrasta.

Tak pisze „Pos. Tageblatt“.

Znana na cały świat z nadmiernej bystrości redakcja „Pos. Tagebl.“ stara się wniknąć w przyczyny tego rzekomo zdumiewającego rozrostu polszczyzny i jak zwykle, nie umie ich odnaleźć.

Jako przyczyny tego wzrostu polskości podaje bojkotowanie niemców ze strony polaków — a z drugiej strony rzekome popieranie polskich kupców i przemysłowców przez niemców.

Myśmy spodziewali się po „Posener Tagebl.“ innego wyjaśnienia przyczyn. „Pos. Tageblatt“ zapomniał zupełnie o skarbie narodowym w Rapperswylu, o miljonach francuskich kongregacji no! i kto wie, czy król Edward angielski nie popiera polskiego przemysłu i handlu znacznemi sumami w celu odosobnienia Niemiec.

Ostatni pomysł jest nowy — inne często przez „Pos. Tageblatt“ były przytaczane i tylko wyjątkowo o nich sławetny „Posener Tageblatt“ zapomniał.

Lecz żart na stronę.

Dziwią się hakatyści, że przemysł i handel u nas się podnosi i szukają przyczyn tego objawu — a nigdy prawdziwych czy nie mogą, czy nie chcą znaleźć.

Prawdziwa przyczyna tego objawu tkwi w polityce antypolskiej Prus.

Odcięto nam prawie wszystkie drogi do urzędów publicznych, a ż e ż y ć c h c e m y, m u s i m y s z u k a ć c h l e b a w r o l n i c t w i e, w h a n d l u, w p r z e m y ś l e w r e s z c i e w n i e k t ó r y c h g a ł ę z i a c h n a u k o w y c h.

Oto są główne przyczyny powolnego — i bynajmniej nie zdumiewającego podnoszenia się naszego przemysłu i handlu i wzrostu polskości.

Gdyby hakatyści nie byli takimi zazdrośnikami i pozwolili rządowi przyjmować polaków na urzędy, wielu naszych obrałoby karjerę urzędniczą, doprawdy w y g o d n i e j s z ą, niż praca przy warsztacie lub w handlu. Ale hakatyści wolą na urzędach widzieć własnych synków i odpychają nas od żłobu rządowego.

Ten żłób rządowy jest, jak wiemy, dosyć obfity i stanowiska urzędników co raz donośniejsze. Przecież nie ma prawie roku, żeby nie pomyślano o podwyższeniu pensji urzędnikom.

Lecz rząd daje owym urzędnikom nie tylko wysokie myta, ale wyznacza też pensje dla wdów i sierót po urzędnikach Słowem niemiec urzędnik może sobie żyć bez troski o jutro, bo byleby czego nie przeskrobał w urzędzie a w polskich dzielnicach był ciętym kulturnikiem, to spokojnie może zamknąć oczy, albowiem jego wdowa i dzieci mają zapewnioną przyszłość.

Całkiem innem jest nasze położenie. My musimy i dla siebie i dla rodziny zdobywać byt i przyszłość twardą pracą.

Nam znikąd pensja wdowia nie skapnie, tę pensją wdowią musimy stworzyć naszą oszczędnością i zabiegliwością.

Taka jest różnica pomiędzy położeniem naszem a niemców.

Twarda konieczność budzi w nas dużo zalet, budzi energią życiową, która, gdybyśmy żyli we wygodach i pewnościach niemieckiego urzędnika, przepadłaby pewno. Nie jest to wcale złem, że nas odpychają od żłobu rządowego.

Jeżeli jest zatem prawdą, iż nasz przemysł i handel się rozrasta, to antypolska polityka znajduje się w b ł ę d n e m k o l e.

Wypiera ona nas z jednej pozycji, ale nie może wysadzić po za obręb życia realnego — wyparci z urzędów, wypierani z ziemi musimy się chwytać przemysłu i handlu.

A jeżeli projekt wywłaszczający miałby się stać prawem, to napływ nasz do miast musi się zwiększyć. Więc i ten projekt nie wyprowadzi pruskiej polityki antypolskiej z b ł ę d n e g o k o ł a.

Nasze banki.

Pod tym tytułem wyjaśnia „Przewodnik Katolicki“ korzyści płynące dla nas z silnego stanowiska naszych banków i Spółek, a chcąc przekonać swych czytelników o zupełnej pewności pieniędzy, złożonych w polskich instytucjach finansowych, kończy swe wywody tak:

„A jednak gdy go się zapytam: odebrałeś z ratusza twoje grosze? — odpowie mi na stu dziewięćdziesiąt i dziewięciu: „Nie odebrałem, niech tam jeszcze zostaną, bo mnie się wydaje, prawdę powiedziawszy, że niemieckie banki są pewniejsze czyli bezpieczniejsze od naszych. Na przypadek np. wojny Niemcy by nam polskie banki zabrali i pieniądze by nam przepadły! — Albo gdyby tak urzędnik naszego banku pełną kieszeń pieniędzy nabrał i do Ameryki drapnął, to co? Będę go gonił? Kto mi tedy moje pieniądze wróci?“

Posłuchaj! Na przypadek wojny istotnie rząd potrzebować będzie ogromnych kapitałów. Te 120 miljonów, które od francuskiej wojny ma odłożone w Szpandawie, starczą zaledwie na pierwsze dni mobilizacji. Sięgnie on tedy — łatwo to przypuścić można — po pieniądze swoich obywateli — a które mu bliżej pod ręką niż pieniądze, złożone w rządowych kasach miejskich czy powiatowych? Jeżeli które, to właśnie najprędzej w Sparkasie złożone pieniądze przepadną ci w razie wojny. Teraz odpowiem ci na pytanie drugie: kto by ci pieniądze zwrócił, gdyby tak urzędnik polskiego banku kieszenie groszami napełnił i do Ameryki drapnął?! Kto? To każdy wie, co tylko jakokolwiek zna ustrój naszych banków: otóż wszyscy członkowie jego musieliby ci ze swojego majątku zwrócić do feniga, to, co skradłby nieuczciwy urzędnik. — Zmusiłby ich do tego sąd, któryby fantować kazał każdego z członków aż do ostatka, dopóki by nie zwrócili każdego skradzionego feniga. Lecz o tej odpowiedzialności wiedzą członkowie naszych banków; więc wybierają najpoważniejszych i najbystrzejszych z pomiędzy siebie jako t. zw. radę nadzorczą, która wszystko kontroluje, nad wszystkiem tak ściśle czuwa, żeby ani fenig nie przepadł. A zresztą, czyż to w miejskiej lub powiatowej kasie oszczędności lub w niemieckim banku, nie może się także zdarzyć oszust skarbnik?! Biorę do ręki kilka gazet z ostatnich czasów, gazet (uważ to dobrze) niemieckich! i patrz, co w nich znajduję:

1) Woźny berlińskiego banku dyskontowego Edward Bartsch, zabrawszy 60 tysięcy mk., zbiegł w towarzystwie narzeczonej swej, kucharki Lehmann.

2) W kasie w Sachsenbergu w Meklemburgii wykryto przeniewierstwa na 150,000 mk.

3) W Hatlingen skradł kasjer banku marchijskiego Seltermann 20,000 marek.

4) W miejskiej kasie oszczędności kamelarz Rumpf ukrzywdził deponentów na 32,000 m.

5) W miejskiej kasie w Gelsenkirchen urzędnicy Loos i Bock zdołali do własnej kieszeni wpuścić 30 tysięcy marek.

6) Dyrektor pewnej spółki w Berlinie, J. Norden nagle wyjechał za granicę, niby się ożenić; a że na to potrzeba dużo pieniędzy, skradł 40,000 marek.

7) Max Neumann także chciał się ożenić, lecz braknie mu nieco gotówki, więc zabrał sobie z banku, w którym był zajęty, nie wiele, bo tylko 50 tys. marek, część zagrzebał na cmentarzu, a za resztę używał rozkoszy Berlina, lecz policja ptaszka przychwyciła i w klatce osadziła.

8) Kasjer Müller z banku przemysłowego w Spirze (Speyer) nie kontentował się 50 000 mk., lecz wolał od razu zabrać sobie coś około miljona!

9) Jeszcze lepiej udało się jakiemuś Linkierowi w Arnheim! Ten potrafił na bok odłożyć ogromną sumę 6 miljonów marek.

10) A już wprost straszne były przeniewierstwa w Banku Malborskim (Marienburg) w Prusach zachodnich. Wszystkie gazety o tem pisały. Przeszło 7 miljonów marek, zaoszczędzonych przez najrozmaitszych, także mniej zamożnych ludzi, stracił dyrektor Wölke.

Płacze i jęki ukrzywdzonych podobno serce rozdzierały, gdy się dowiedzieli, że od razu przepadły im grosze w krwawym pocie przez tyle lat uciułane. Donosiły gazety, że nawet sporo polaków przy tem majątki potraciło, ponieważ i oni w tym banku niemieckim pieniądze umieścili. Lecz czy będziemy ich żałowali?

Jeżeli któremu z czytelników „Przewodnika“ także dotychczas się zdawało, że banki niemieckie pewniejsze, to niech sobie uprzytomni, że co w tych dziesięciu przypadkach owi oszuści sprzeniewierzyli, stanowi olbrzymią sumę około 14 miljonów marek,

że te kradzieże wydarzyły się nie czasem w przeciągu długich lat, lecz w kilku ostatnich miesiącach,

że te same gazety niemieckie, z których wyjąłem wiadomości o owych 14 miljonach sprzeniewierzonych w niemieckich kasach, nie mogły ani jednego wypadku podać, iżby przepadł komukolwiek jeden złamany szeląg w polskim banku złożony.

Napad na pociąg.

O sensacyjnym napadzie na pociąg kurjerski pod Odesą opowiada znany poseł czeski do austrjackiej rady państwa, dr. Kramarz, szczegóły następujące sprawozdawcy lwowskiego „Wieku nowego“:

„Wracałem — mówił poseł — pociągiem Odesa-Kijów, który ma połączenie do Podwołoczysk i do Pragi. —

Pociąg wyjeżdża o godzinie 9 wieczorem. Na 12 wiorście na polu usiłowano zatrzymać pociąg fałszywemi sygnałami, co się jednak nie udało. Nagle pięciu ludzi, znajdujących się wewnątrz, zatrzymało pociąg, i nim się można było zorjentować, co właściwie zaszło, ludzie ci wołali:

— Nie ruszać się z miejsc! Przy najmniejszym odruchu rzucamy bomby, które mamy przy sobie, i zginiecie na miejscu!

Wszystkich podróżnych ogarnął strach paniczny, nikt nie miał odwagi wołać o pomoc lub zaalarmować straży.

Po tym wstępie rabusie rzucili się na kasę ambulansową, musieli jednak staczać walkę z żandarmerją, która broniła kasy. Wśród ogólnego przerażenia padł strzał, który śmiertelnie ugodził jednego z żandarmów. Żandarm ten wkrótce skonał.

Paniczny strach, który opanował wszystkich na widok tego napadu, wzmógł się, gdy nagle przed oczyma naszemi buchnęły płomienie, oświetlając blaskiem swym straszne sceny, rozgrywające się w wagonie. Płomienie wychodziły z dwóch wagonów, które z zewnątrz, zdaje się, oblano naftą i podpalono. Nikt nie próbował nawet gasić pożaru. Kto mógł — uciekał, pozostawiając na miejscu pakunki i choćby najbardziej wartościowe rzeczy, zadowolony, że bodaj uratuje życie.

— Czy spalił się kto przytem? — zapytał sprawozdawca „Wieku nowego.“

— Myślę, że nie; choć nie ręczę za to. To wiem na pewno, że wagony, wraz z ich zawartością spaliły się zupełnie.

Gdy na zewnątrz pociągu groźny obraz przedstawiały płonące wagony, wewnątrz rabusie strzelali do służby kolejowej i zranili ciężko jednego z konduktorów i jakiegoś urzędnika kolejowego.

— Czy zraniono którego z podróżnych?

— Ile mi wiadomo, u podróżnych skończyło się tylko na samym strachu?

— Depesza mówi, że pan poseł ledwie uszedł z życiem. Czy to prawda?

— Życie wszystkich podróżnych wisiało na włosku; byliśmy oddani na łaskę i niełaskę rabusiów.

— Byli to więc zwykli bandyci?

— Przeciwnie: widziałem ich i mogą stwierdzić, że mieli wygląd ludzi inteligentnych.

— Był to więc zamach polityczny?

— Ależ zkąd! Był to jeden z tych osławionych aktów „eksproprjacyjnych.“ jakich teraz tyle mamy na porządku dziennym w Rosji.

— Jak skończyła się walka?

— Po upływie godziny przybyło wojsko, które otoczyło pociąg i dopiero pod osłoną bagnetów ruszyliśmy w dalszą drogę.

— A napastnicy?

— Ulotnili się i nie są dotychczas wyśledzeni.

— Podobnie przedstawił napad sprawozdawcy „Wieku nowego“ drugi naoczny świadek, inżynier Dworzak z Pragi.

Poznańska pielgrzymka

w Częstochowie i na Kalwarji.

Od przewodnika I tej pielgrzymki otrzymaliśmy następującą korespondencją:

Dzień 2-go września.

Po załatwieniu wszelkich formalności, do podróży przez przewodnika pielgrzymki, z pomocą komitetu oprawioną została dnia 2 września rano o godzinie trzy kwadranse na 9 uroczysta msza święta o szczęśliwą podróż dla pątników, których tego roku bardzo dużo się zebrało. Po mszy św. przemówił czcigodny X. wikarjusz w serdecznych słowach do zgromadzonych, — przypominając w krótkich słowach, czem jest Częstochowa dla każdego polaka katolika. Słowami: „idźcie do tronu Matki Najświętszej na Jasną Górę, i błagajcie o łaskę wytrwania w przeciwieństwach“ zakończył swoją serdeczną mowę, poczem nastąpiło udzielenie błogosławieństwa na drogę. Po mszy św. o godzinie 11 zebrali się pątnicy na sali dominikańskiej, gdzie przewodnik udzielił ostatnich informacji, i komitet wskazał obcym przybyłym kwatery.

Dnia 3-go września,

rano po godzinie 6 zebrali się pątnicy na głównym dworcu w Poznaniu, skąd o godzinie 7 ruszyli w drogę.

Niejednemu nasunęło się pytanie „czy przepuszczą nas przez granicę?“ ponieważ straszono nas, że z powodu cholery, władze pruskie nas nie przepuszczą. Lecz przewodnik nas uspokoił słowami: „przegrowadzę was do Częstochowy“, byliśmy spokojni. Jakoż nie długo potrzebowaliśmy czekać na sprawdzenie słów jego. Otóż przyjechaliśmy na granicę o godzinie 3 i pół, ledwośmy wyszli z wagonów, już nasz przewodnik, z kilku panami z zagranicy, byli w serdecznych uściskach. Przewodnik rozkazał z dworca zejść na żwirówkę. W mgnieniu oka, zostały pootwierane kisty z przyborami do procesji, świeczniki, krzyż, latarki, chorągwie, lilje, poduszki, rozdał przewodnik między pątników, ustawił w pochód, i — „Witaj Królowo“ zaintonowawszy, ku naszemu zdziwieniu przez granicę z pieśnią, i całym pochodem przeszliśmy. Najmniejszych trudności nam nie robiono. Stanęliśmy przy komorze, a przewodnik poszsdł ze wszystkiemi przyborami, na cło, gdzie zapisane były rzeczy na jeden paszport i pozwolono, bez opłaty iść dalej. Gdy nasz przewodnik prowadził chorągwie z powrotem od cła, zafrasowaliśmy się bardzo, że chorągwi nie przepuszczą lecz widząc wszystkich z rozpromienionem obliczem i nam się radość w udziale dostała. Tu mieliśmy sposobność podziwiać, znajomość naszego przewodnika z urzędnikami granicznymi, którzy bardzo grzecznie się z nami obchodzili. Pół godziny później przyszedł zakaz z pruskiej strony: kompanji nie przepuszczać, lecz było zapóźno. Przewodnik ustawił nas w szereg i ruszyliśmy o godzinie 6, w drogę przy pięknej pogodzie, z pieśnią: „Witaj Królowo“. — Po godzinnym marszu, stanęliśmy we wsi Ciepienny kwaterą. Po posileniu i odprawieniu wspólnych modlitw. poszliśmy na spoczynek.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* **Tegoroczne walne zebranie wyborcze** naszego powiatu odbędzie w niedzielę, dnia 24 listopada rb. o g. pół do 4 po poł. na sali p. Sobierajskiego w Gębicach.

Na porządku obrad:

1) Sprawozdanie poselskie.
2) „ Komitetu powiat.
3) „ sądu honorowego.
4) „ kasowe.
5) Zmiana regulaminu.
6) Sprawy powiatowe.
7) Wnioski.

Na zebranie to szanownych posłów, prezesów i delegatów sąsiednich powiatów jak i powiatowców uprzejmie zaprasza Komitet wyborczy na pow. mogileński.

X. Wawrzyniak, przewodniczący.

Mogilno, 7 października 1907.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pismo francuskie „l'Echo de Paris“ umieściło dłuższy artykuł, w którym zwraca uwagę na pieniężne kłopoty państwa niemieckiego i przestrzega francuzów przed zakupywaniem niemieckich papierów. Zakupywanie niemieckich papierów przez Francją byłoby kręceniem bicza na własną skórę. Póki bowiem Niemcy są w kłopotach pieniężnych, o wojnie myśleć nie mogą, bo miljony złożone w wieży Juliusza w Szpandawie starczyłyby dla armji niemieckiej zaledwo na kilka dni. Wyjaśnienie przesilenia pieniężnego w Niemczech dojadło rządowi niemieckiemu, dla tego rządowa „Nordd. Allgem. Ztg.“ daje pismu francuskiemu ostrą odprawę, przypominając, że w r. 1870 Niemcy były państwem znacznie biedniejszem, niż dziś a jednak wojnę prowadzić potrafiły. Francja niech się nie kłopocze, skąd Niemcy na prowadzenie wojny pieniądze dostaną. — Z tej irytacji urzędowego pisma niemieckiego wynika jedno: oto to, że prawdziwem jest przysłowie: „prawda w oczy kole!“

— Karlsruhe, 7 października. Dziś przed południem odbyło się złożenie do grobu zwłok księcia badeńskiego.

— Namiestnik Alzacji i Lotaryngji książę Hohenlohe podał się do dymisji, stanowisko jego zajmie hr. Wedell, dotychczasowy ambasador pruski w Wiedniu. Miejsce jego zajmie sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Tschirschky — a tegoż miejsce obejmie p. Schoen, ambasador pruski w Petersburgu.

— Na wiecu narodowoliberałów w Wiesbadenie, omawiał jeden z przywódców partji narodowoliberalnej profesor dr. Friedeberg między innemi sprawami także sprawę polską. Mówca powiedział tak: Dalszą ważną kwestją wewnętrznej polityki pruskiej jest sprawa polska. Jakkolwiek decyzja w tych sprawach w sejmie pruskim o nas zależy, spodziewamy się skutecznej pomocy od naszych przyjaciół w rzeszy niemieckiej. (To znaczy, że i parlament ma przyjąć antypolskie ustawy. Przypisek Redakcji.) Po rządzie spodziewamy się energicznego wzmocnienia(!!?) niemczyzny i prowadzenia stałej antypolskiej polityki — nie trzeba im dawać raz cukru, to znowu batów. — Tyle pan prof. Friedeberg. Po tym wroguniczego innego nie można się było spodziewać.

— Zarząd wieców miast niemieckich postanowił zwołać wiec miast, aby się zastanowić nad pytaniem, czy nie należałoby znieść wobec ciągłego podwyższania pensji urzędnikom przywilejów, zapewniających im ulgi w płaceniu podatków. Wiec ten ma być zwołanym do Monachjum.

Rosja. Petersburg, 7 października. Przybyły do Rosji angielski jenerał French bierze udział w przeglądach wojsk w Moskwie i Warszawie. Jest to dowodem, że Rosja zawarła sojusz z Anglją i w razie powikłań wojennych stanie po stronie Anglii.

Austrja. Ugoda pomiędzy Austrją a Węgrami przyszła do skutku. Węgry podjęły się ponosić 36 od sta wspólnych wydatków państwowych. Oprócz tego uchwalono wspólność banku państwa.

— Parlament autrjacki ma być zwołanym na 16 października.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, 8 października 1907.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Od 1-go października drukarnia i ekspedycja „Wielkopolanina“ znajduje się w domu przy ulicy Posadowskiego nr. 39 narożnik ulicy Butelskiej. Listy do *ekspedycji*

19

Wielki los.

Przekład z francuskiego.

[Ciąg dalszy.]

Stowarzyszenie składało się z trzech członków, Placyda Joubert, Marchala (tak się nazywał lokator z domu nr. 7 przy ulicy des Saussacies) i z Baudoina, urzędnika z pałacu przemysłu.

Joubert był wynalazcą, Marchal wykonawcą, Baudoin niezbędnym wspólnikiem i należał do równego działu.

Prawie od dwóch godzin Marchal zajęty był pracą, gdy ktoś zadzwonił do przedpokoju.

— Zapewne to Baudoin po wykaz — pomyślał, wychodząc otworzyć.

Ale zanim to uczynił, przyłożył oko do szpary we drzwiach prawie niewidzialnej, przez którą można było jednak zobaczyć, kto przybywa i uniknąć tym sposobem wszelkiej niepożądanej niespodzianki.

Gdyby nie poznał gościa, byłby go z pewnością nie wpuścił. Każdy obcy, budził naturalne podejrzenie.

W domu, w którym mieszkał, uchodził za myśliciela, za wynalazcę pracującego zapamiętale i nie lubującego, aby mu przeszkadzano.

Odźwierny, względem którego był zawsze bardzo wspaniałomyślnym, uważał go za maniaka, za człowieka niespełna zmysłów, ale robił wszystko, co mu tylko polecił.

Zresztą Marchal, mający inne mieszkanie w kwartale Montmatre, nie przyjmował nikogo przy ulicy des Saussacies. Nawet ci, co go najlepiej znali, nie wiedzieli o tem drugiem pomieszczeniu, bardzo wygodnem, bo mającem dwa wejścia, a jedno prowadzące na podwórze sąsiedniego domu, należącego do tego samego właściciela.

Gdyby kto w imieniu prawa zastukał do jednych drzwi, on mógł wymknąć się drugą stroną.

Dodajmy, że fałszerz w domu przy ulicy des Saussies, nazywał się Marchal — przy ulicy zaś Cadet, znanym był i meldowanym jako Franciszek Garnier.

Sprawdziwszy kto idzie, Marchal otworzył Baudoinowi przybywającemu po wykaz. Miał on powrócić o czwartej z pieniędzmi i zająć się zapakowaniem i zabraniem biletów fałszywych, dla oddania ich za rekomendacją na pocztę.

Placyd Joubert, w którym dwaj ci wspólnicy mieli najzupełniejsze zaufanie, zabierał dochody i obracał niemi, do czasu, dopóki nie nadejdzie chwila podziału.

O czwartej, jak powiedział swojemu głównemu pracownikowi, Joubert powrócił, zasiadł w swoim gabinecie i przyjmował klientów. Potem sprawdzał rachunki i porządkował papiery, a o wpół do siódmej, jak zwykle, po pozamykaniu podwójnych okiennic, po zabezpieczeniu drzwi, po zakładaniu łańcuchów bezpieczeństw, udał się do swojego apartamentu.

— Tutaj nie jestem już aferzystą — rzekł sam do siebie — przekroczywszy ten próg, jestem już tylko ojcem. Jutro zajmę się panną de Rhodé. Jeżeli zmuszony będę przedsięwziąć jakie środki, mogę w zupełności liczyć na Marchala i Baudoina. Trzymam ich w garści zupełnie. Nie mogą mi nic odmówić. Ale dziś ferje, dziś cały się oddam mojemu synowi.

XI.

Joubert zmienił ubranie, przywdział wygodny szeroki szlafrok, który pokrywał trochę niezgrabność jego osoby i przeszedł do małego eleganckiego saloniku, gdzie na kominku palił się wesoły ogień.

Zasiadł tu w wygodnym fotelu i czekał.

Oczekiwanie niedługo trwało.

Zaledwie upłynęło pięć minut, posłyszał dzwonek i Leopold uśmiechnięty, z miną zadowolona z samego siebie, jak było jego zwyczajem, wszedł do salonu i poskoczył uścisnąć ojca za rękę, ojciec wstał na przyjęcie syna, a jego ptasia twarz promieniała radością.

— Dzień dobry, ojcze — odezwał się młodzieniec — zdrów jesteś?

— Dziękuję ci, kochane dziecko — odpowiedział Placyd pieszczotliwie, wpatrując się w syna z troskliwością zdrów jestem, a ty?

— Oh, ja — wiesz ojcze — trzymam się zawsze jak lew, jestem w kwiecie wieku. Mam dobre nogi, dobre oczy, dobry żołądek, muskuły z żelaza i nerwy kauczukowe, czyli, nic mi nie braknie.

— Jednakże, zawsze pokaszlujesz trochę.

— Nie ma o czem mówić, rosnę.

Obawiam się, abyś nie nadużywał przyjemności.

— Ja niczego nie nadużywam. Nie robię nic nadzwyczajnego, żyję jak wszyscy moi towarzysze, lubo oni daleko są słabszej kompleksji odemnie.

— Za często przepędzasz noce w klubie.

— Wetuję to, wysypiając się we dnie.

— To niezdrowo. Sen we dnie, to wcale nie to, co w nocy.

— Basta! Daj ojciec pokój wszystkiemu, to głupstwo... do życia potrzebny ruch... czynność... fantazja.

— Obawiam się właśnie, ażeby nie zanadto było w tobie fantazji. Chciałbym cię widzieć poważniejszym.

— To przyjdzie z czasem, mój ojcze, to przyjdzie prędzej bodaj, niż myślisz, a miłość będzie temu przyczyną.

Placyd Joubert zadrżał.

— Miłość — powtórzył — czyżbyś zechciał się ożenić?

— Eh, ojczulku, nie powiadam jeszcze nic.

Głęboka zmarszczka zarysowała się na czole ojca, co oznaczało żywe zainteresowanie.

— Siadajno tutaj i porozmawiajmy, zanim podadzą obiad.

Leopold rzucił się na fotel, a ojciec zaczął:

— Czy ty na serjo mówiłeś do mnie przed chwilą? Czy na prawdę myślisz się żenić?

— Na prawdę, słowo honoru. Przychodzi mi wielka ochota mieć własny dom, własną żonę i własne dzieciaki, dawać obiady, wieczory, baliki, wyjeżdżać z rodziną na wieś, do kąpieli morskich, na zimę powracać do Paryża do własnego pałacu z szykiem urządzonego być nakoniec panem siebie.

— Panem siebie! A czyż nim nie jesteś obecnie?

[Ciąg dalszy nastąpi.]

adresować zatem należy „*Wielkopolanin*“, *ulica Posadowskiego, nr. 39*, — *Redakcja* pozostaje nadal przy *ulicy Dolna Wałowa nr. 1.*

* *Ekspedycja* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2 fenygi. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* **Otrzymujemy,** co następuje: Szanownej Redakcji donoszę uprzejmie, że podana wczoraj w „Kurjerze Pozn.“ wiadomość o zmianie dyrekcji w Banku Związku Spółek Zarobk. jest co najmniej przedwczesną.

Z wysokim szacunkiem
M. Więckowzki.

* **Cezary Jellenta** wygłosi w niedzielę dnia 13 i w czwartek dnia 17 go bm. o godz. 8 i pół wieczorem w sali Bazarowej dwa odczyty o wielkim poecie i malarzu-rysowniku Cyprjanie Norwidzie, który teraz dopiero, w lat 25 po śmierci doczekał się, że najcelniejsze dzieła jego, nieocenione skarby natchnienia zostały wykryte i po raz pierwszy drukiem ogłoszone. — Wykłady Cezarego Jellenty będą zatem pierwszem systematycznem ujęciem w całość i rozpatrzeniu twórczości wielkiego wieszcza polskiego, a także wskazaniem jego woli i stanowiska w nowoczesnej naszej poezji i sztuce. Bilety są do nabycia w magazynie p. Drostego w Bazarze, — zaś we wieczory odczytowe przy wejściu na salę. — Profesor Jellenta znanym jest z dawniej tu wygłaszanych odczytów. Profesor Jellenta potrafił przedziwną wymową, głębią myśli i oryginalnością poglądów zainteresować słuchaczów. Zwracamy więc szczególniejszą uwagę na świeżo zapowiedziane odczyty.

* *Towarzystwo* Czytelni Ludowych. Wszelkie korespondencye w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia ludowa, Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* *Telegramy* Kościuszkowskie. Wobec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że nasze telegramy mają winiety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, ale niektóre nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucye nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marya Halina Łabińska,
Dolna Wałowa 1, I.

* *Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych* zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcyi Wielkopolanina od p. Sławskiej ze św. Łazarza 10 marek.

Dr. Kusztelanowa, skarbniczka,
ulica Ogrodowa 12.

* *Baczność!* Rodzice, którzy pragnęliby chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godziny 4 do pół do 6 na Rybaki nr. 6 ptr. wchód z bramy na prawo.

* *Poznań.* Adwokat p. Drwęski przeniósł biuro do domu przy Alei nr. 24 obok Banku Związku Spółek Zarobkowych

* *Poznań.* Obecnie odbywa się w kościele Podominikańskim wielki tydzień trwający odpust na cześć Matki Boskiej Różańcowej, — który się rozpoczął od niedzieli. Przed rokiem 1872 [illegible] w niedzielę po nieszporach odbywała się uroczysta publiczna procesja przez ulicę Szewską, Małe Garbary, plac Stawny, Wielkie Garbary i ulicę Dominikańską. W roku 1873 rząd pruski ją zakłócił. Teraz odbywa się tylko w kościele. Jest to dowód, jaką wolność ma Kościół katolicki w państwie pruskiem!

* *Poznań.* W Starołęce spaliła się fabryka mydła Aschа w sobotę wieczorem doszczętnie. Zarazem dom mieszkalny właściciela, z którego nie prawie nic ocalono. W fabryce były nagromadzone oleje eteryczne i inne łatwo palne płyny i materjały. Strata około 3 0 tysięcy marek. W pobliżu na składzie było około pięciu miljonów litrów petroleju w zbiornikach Tow. petrolejowego niem.-amerykańskiego. Usilnej pracy straży pożarnej zawdzięczano, że ten palny materjał ocalał.

* *Z teatru.* Dziś: „Gąsieniec.“ Ceny zwyczajne. W środę: „Dom otwarty“ po cenach do połowy zniżonych. — W czwartek „Zażarty automobilista.“ Ceny zwyczajne. — W piątek teatr zamknięty.

* *Dowiadujemy się,* że doroczna wystawa robót kobiecych odbędzie się w początku grudnia, na co zwracamy uwagę osób interesowanych.

* *W majątku* pani Potworowskiej, Goll, leśnik p. Jan Wichtowski ubił w tym roku **1300** kuropatw. Musiała być kuropatw obfitość, ale i strzelec widać pierwszorzędny.

* *Jednoroczni* ochotnicy wojskowi chcący odsłużyć obowiązek wojskowy w korpusie V przyjmowani będą dnia 1 kwietnia 1908 roku w pułku grenadyjerów nr. 7 w Lignicy, — w II bataljonie pułku piechoty nr. 19 w Laubanie — w pułku fizyljerów nr. 37 w Krotoszynie — w I i III bataljonie nr. 47 w Poznaniu — w II bataljonie pułku piechoty nr. 50 w Rawiczu. W Poznaniu dnia 1 października 1908 r. wstąpić mający jednoroczni ochotnicy przeznaczeni będą do pułku piechoty nr. 47.

* *Pobiedziska.* Znana rzecz, że na nabożeństwo uczęszczają ludzie nabożni, a obok nich złodzieje, zwłaszcza tam gdzie czują ciżbę. Robotnicy z Gołunia złodziej taki wyciągnął z kieszeni 40 marek. Tylekroć ostrzega się, zwłaszcza niewiasty, aby kieszeni nie umieszczały w tyle sukni lub na boku, — nic nie skutkuje taka uwaga.

* *W Mogilnie* ma być ustanowionym weterynarz przy rzezalni — pensja wynosi 2 tysiące marek rocznie, wolne mieszkanie i opał. Reflektanci zechcą się zgłosić do ekspedycji „Wielkopolanina“, ulica Posadowskiego nr. 39.

* *Kościan.* Przez przeniesienie szkoły z Kiełczewa i połączenie jej z kościańską liczba uczniów wzrosła o około 150. Teraz szkoła ta liczy około 900 uczniów. Od 1 listopada przybędzie 2 nowych nauczycieli.

* *Z pod Dolska,* Dowiedziałem się, że pan Piasecki, zamierza sprzedać majątek swój Trombinek pod Dolskiem komisji kolonizacyjnej czy też podsuniętemu przez nią agentowi. Majątek ten obejmuje ca 840 mórg ziemi średniej. Przed kilku laty kupił go pan Piasecki wraz ze szwagrem swoim Kublakiem od niemca Stapfa płacąc za morgę cenę bajecznie niską 140 marek, kultury nie podniósł, budynków nie budował, ani nie naprawił, wyciągnął ze ziemi, co mógł, a dziś żąda za morgę od zgłaszających się kupców polaków 400 marek. Snać człowiek to chciwy i gotów na wszystko dla zarobku, bo do gospodarza Franciszka Grzegorzyka z Włościejewek powiedział: „Niemcy dają mi 3000 talarów więcej, niż polacy — więc pewno dostaną Trombinek.“ Może pan Piasecki jeszcze się namyśli i nie będzie nosił haniebnego miana sprzedawczyka?

* *Rawicz.* W Pakosławiu skutkiem chybionego postępku hr. Czarneckiego, który ten piękny majątek haniebnie wcisnął w rękę kolonizacji pruskiej, otworzono uroczyście dom modlitwy, przebudowany znacznym kosztem ze starego pałacu. Kościół polski stoi opuszczony przez ten łajdacki czyn hrabiego, — który się gdzieś wyniósł za granicę.

* *Inowrocław.* Redaktora „Dziennika Kujawskiego“ p. K. Jankowskiego skazał sąd na 6 tygodni więzienia za artykuł, w którym się dopatrzono obrazy inspektora szkolnego Kämpfa. Skazany odniósł się do najwyższej instancji — ale tenże odrzucił rewizją redaktora.

* *Inowrocław.* W sprawie bezwstydnej napaści niemców urzędników na polaków podał „Kujawischer Bote“ zwykłe jemu haka tytyczne kłamstwa, jako sprostowanie. Potakiwał mu w nich „Posener Tageblatt“ — i wyraził się, że nie spodziewa się, aby „Dz. Kujawski“ wiadomość swą podtrzymał. Tymczasem „Dziennik Kujawski“ w całej pełni prawdy wiadomość przez siebie podaną podtrzymuje i ani słowa nie cofa. 1) Kłamstwem jest, że „Sokoli“ zaczepili przechodzących niemców. 2) Napad urządzono nie w bliskości sukiernі Drägera, lecz w innem miejscu 3) Nie byli to młodzi panowie, lecz młodzi urzędnicy (2 Steuersupernumerare), trzeci podał się jako jednoroczny. 4) Kłamstwem jest, że polacy uprzykszali się niemcom i zaczepili ich w dalszej drodze. 6) Kłamstwem jest, że polacy zostali pobici własnemi kijami. 7) Prawdą jest, że niemcy, poraniwszy polaków, na dobitkę podali w swej bezczelności wniosek o ukaranie policyjne rzekomych napastników polaków. Zapewne dla tego, że „der Hieb ist die beste Deckung.“

* *Żerków.* Kolegom, chcącym przybyć na studja uniwersyteckie do Berlina, udziela wszelkich informacji Józef Deplewski, student pharm. Adres: Żerków, od 1 listopada rb. Berlin W., Culmstr. 38 I ptr.

* *Imielno.* W okolicy Gniezna kręcą się teraz złodzieje. Do gościńca w Chwałkowie (Weissenburg) zakradli się i nabrali towarów za około 150 marek. W Kosanowie tak samo gościnnemu ukradli na 120 marek. W Imielnie gościnnemu na 30 marek, tam ich odstraszono. Z tego powodu zwraca się uwagę karczmarzy i właścicieli, aby byli ostrożnymi! — Dotychczas złodziei nie wyśledzono.

* *Bydgoszcz.* Sąd ławniczy skazał na 50 marek grzywny X. wikarjusza Posadzego ze Szubina na podstawie znanego paragrafu 110 za namawianie dzieci uczęszczających do szkoły, aby na lekcji religji nie odpowiadały po niemiecku Przeciwko temu wyrokowi apelował X. wikarjusz — również prokurator, — który wniósł o karę więzienia. Sąd w drugiej instancji przychylił się do żądania prokuratora i skazał X. Posadzego na karę 4 tygodni więzienia. Co powie sąd jeszcze wyższej instancji — nie wiemy.

* *Wrocław.* Kolegom przybywającym na studja uniwersyteckie do Wrocławia, udziela bliższych informacji pan Jan Przybylski, słuch. rol. — Adres do 22 bm.: Babka p. Mogilno, następnie Wrocław, ul. Trzebnicka nr. 34, II piętro.

* *Berlin.* Jedno z pism niemieckich wolnomyślnych twierdzi, że rząd pruski będzie miał niesłychany kłopot, ze swoją ustawą o osadnictwie, gdy za Drzymałą pójdzie wielu właścicieli parcel i sprawi sobie wozy na sposób wozu Drzymały? Kolonje kosownicze będą wzrastały. Już dziś jest śmiech ironiczny w całym świecie — a „długie nosy“ tych, którzy w swej zaciekłości się przegalopowali!

* *Berlin.* Hrabia Zeppelin od dawnych czasów wysilał się nad wynalezieniem balonu kierowanego dowolnie w powietrzu. Pracy tej poświęcił znaczne sumy i miał nieraz nieszczęście, — gdyż balony jego spadały i się psuły. Usilnemi staraniami jednakże doszedł do wynalazku balonu, którym jeździ teraz dowolnie i 8 godzin może się w powietrzu zatrzymać, gdy inne balony ze sterem zaledwie 5 godziny mogą być w górze. Balon jego wznosi się opada i obraca we wszystkich kierunkach, nawet wśród wiatru. Pędzą go 2 motory z szybkością 50 kilometrów na godzinę — a zaopatrzony w jeden motor, tylko 35 kilometrów ujedzie.

* *Kalendarz.* Środa, d. 9 października rb. Dyonizego m. Wschód słońca o godz. 6, min. 14, zachód o godzinie 5 minut 20.

Wiadomości literackie.

* „*Poradnika Gospod.*“ wyszedł nr. 40 i zawiera treść następującą: Wiadomości od Patronatu. Okrywanie kopców z warzywem. Przyrząd opatentowany do obrzucania kopców ziemiaczanych. Niebezpieczeństwo dla ludzi przez branie do ust kłosów zboża. Rdza na słomie jest szkodliwą dla zwierząt. Próby z działaniem wapna. Wystawa rolnicza w Ciechanowie w gubernji płockiej dnia 13, 14 i 15 września (dokończenie). Pytania i odpowiedzi: Tuszenie bydła. Żyto po życie na przyoranej seradeli. Jak leczyć liszaje u bydła. — Wiadomości z praktyki: W sprawie nawożenia łąk Spółkowe gorzelnie. Siewnik „Nowina.“ Spółki parowego pługa. — Rozmaitości: Nowy wynalazek. Walne zebranie Tow. rolniczego na powiat grodziski, nowotomyski i babimojski. — Z Kółek rolniczych: Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów babimojskiego i międzyrzeckiego. Od administracji. Korespondencja redakcji. Nadesłano. Ceny zboża i płodów rolnych. Targ na bydło w Poznaniu. Ogłoszenia. Z przytoczonych powyżej tytułów artykułów w tym numerze zawartych przekonujemy się, jako obfitość rad, wskazówek i nauki pismo to rolnikom podaje. To też prawie nie do uwierzenia byłoby, gdyby rolnicy, każdy poszczególny, pisma tego nie mieli w domu jako codziennego doradzcę. Do zbogacenia wiedzy rolniczej i utrzymywania gospodarstwa w porządku koniecznym jest także „Kalendarz rolniczy,“ który stale wskazówki na cały rok dodaje. Kalendarz dla włościan kosztuje 60 fen. Przy zbiorowem zamówieniu przez Kółka taniej o 10 fen.

Ruch w Towarzystwach.

* *Lekcja* Kółka śpiewu katol. Tow. Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek dnia 8 bm o godz. 8 i pół na sali Dominikańskiej. Zarząd.

* *Jerzyce.* Szanown. członkom Tow. śpiewu „Halka“ donosimy uprzejmie, że dziś we wtorek dnia 8 bm. odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu p. Marcinkowskiego, ulica Kościelna 4. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd

* *Rataje.* Zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Ratajach odbędzie się dziś we wtorek dnia 8 bm. w lokalu posledzeń w Ratajach. Na porządku obrad ważne sprawy.
Zarząd.

Leszno, dnia 7 października 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica	22,60	22,10	21.50
Żyto	19,50	18,80	18,20
Jęczmień	17,20	16,20	15,20
Owies	16,80	16,20	15 80

Poznań, dnia 7 października 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		Ceny: mx. najwyższa	mn. najniższa	mn. najprzeciętniejsza
Słoma snopkowa za kg.	100	5,—	4,—	4,50
Siano	„	8,—	7,—	7,50
Groch na paszę	„	0,—	0,—	0,
Ziemniaki	„	3,20	3,00	3,10
Wołowina od łopatki za	1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	„	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,70	0,—	1,6
Masło	„	2,60	2,—	2,30
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	za kopę	3,60	3,20	3,40

Sprawozdanie handlu nasion
Tadeusza Cieślewskiego w Poznaniu.
Przeciętne notowanie handlu Poznań
za 50 kg.

Koniczyna lekarnatka różowa	28—30
Lucerna prowancka	68—70
Tymotenna	30—32
Rajgras krajowy angielski	16
„ szkocki laporowy	17—18
„ włoski	22—24
„ francuski	60
Kostrzewa łąkowa	46
Wiklina „	76—80
Trawa kupkowa	60—65
Wiązka piaskowa	22—25
Żyto świętojańskie	12,—
Żyto do siewu:	
pierwszy odsiew petkuskiego	12,25
oryg. Heinego zelandzki	15,50
„ pirnawskie	14
„ Jägera szampańskie	15,25
„ Schlaustedt pienne	16,50
Jęczmień Heinzego zimowy.	13,50
Pszenica biała Kostromka	15,50
„ „ Litewka	15,50
„ „ Epp	15,50
Pszenica Cimbala ks. Hatzfeld.	14,75
„ „ „ Saski.	14,75

Bydgoszcz, dnia 5 października rb. (Sprawozdanie izby handlowej. Pszenica [illegible] —222— mk. — Żyto wedle gatunku 167 do 1[illegible]6 mk. — Jęczmień podług gatunku 150—176 mk. Towar dla browaru 156 do 160 mk. — Groch na paszę 168—180 mk., do gotowania 188—200 mk. — Owies 153—163 mk.

* **Toruń**, dnia 7 października 1907 r. (Sprawozdanie z handlu nasion, B. Hozakowski). Płacone za 50 klgs. w partyach marek; Koniczyna czerwona I 48—70. Koniczyna czerwona II 00—00. Koniczyna czerwona III 00—00. Koniczyna biała I 58 do 0. Koniczyna biała II —00—. Koniczyna biała III 00—00. Koniczyna szwedzka 55—65. Koniczyna chmielowa żółta 8—28. Lukarnatka jesienna —. Lukarnatka [illegible] 25—28. [illegible] Koniczyna [illegible]. Koniczyna przelot pospolity 38—[illegible] mk. Seradela 8—19. Rajgras ang. (życiec) 14—21. Rajgras włoski 18—23. Trawa kupk. 45—60. Kostrzewa owcza 16 do 22. Tymotenna 25 do 35. Sporek olbrzymi 8—12. Sporek mały. — Kukurydza amerykańska —. Gorczyca żółta 14— 8. Łubin żółty 5,50. Łubin niebieski 5,50. Rzepik 16— 8. Siemie lniane 12—16. Marchew biała, olbrzymia, solona —55—. Marchew biała otarta poprawn. 55.

„Boże bądź miłościw“

książka do nabożeństwa zawierająca wielki wybór modlitw i pieśni. Stron 927 w trwałej oprawie. Cena *1,20 mk.*, z franko przesełką 1,50 marek, poleca i przesełа odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Spółka stolarska
Tischler Roh- und Absatzverein. E. G. m. b. H.
Poznań, tylko Jezuicka 5
przy Farze. Tel. 207.
poleca **meble** **i całkowite wyprawy**
w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.



olo w kartonie

jest najulubieńszą delikatesową margaryną niemieckich pań domu.



prócz tego, że

Solo w kartonie

równa się najlepszemu masłu naturalnemu, jest ono jednakowoż o połowę tańsze!



ichej żadnej innej marki jako równie dobrej nie dać sobie wmówić, tylko żądać wyraźnie:

Solo w kartonie!



szczędna pani domu po pierwszej próbie nie obędzie się bez

Solo w kartonie!

---

†

W niedzielę, 6 b. m. zmarł kilkoletni członek Towarzystwa naszego ś. p.

Tomasz Drążkiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 9 bm. po południu o godz. 4 z domu żałoby Ostrówek 7|8. Szanownych członków prosimy o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Kat. Tow. Rzemieśln. Polskich w Poznaniu.

---

†

W niedzielę 6 b. m. zmarł długoletni członek nasz ś. p.

Tomasz Drążkiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby, Ostrówek 17|18. Jak najliczniejszy udział członków w pogrzebie pożądany.

Zarząd Koła Towarzyst. Rękodzielników w Poznaniu.

Koronowo, dnia 7. października 1907.

Szanownym Panom Kupcom donoszę uprzejmie, że z dniem 1-go września r. b. przejąłem

fabrykę octu

od p. **Michelsohna Następ.**

Polecając moje nowe przedsiębiorstwo upraszam o łaskawe poparcie i kreślę się

z wysokim szacunkiem

uniżony

Albin Kopecki,

5785 **firma J. Michelson Następ.**

Konfekcyą damską

Kabatki | **Halki**
Paltoty | **Bluzki**
Kostyumy | **Szlafroki**
Spódnice | **Matynki**

Płaszcze wieczorkowe
Boa oraz mufki futrzane
Konfekcyą dla dzieci

świeżo odebrał i poleca po stałych nizkich cenach

K. SIUCHNIŃSKI

Poznań, Stary Rynek 72. 5777

Teatr Apolo

Z powodu odnowienia lokali do 19. października zamknięty.

Dyrekcya.

Parcelacya!

W sobotę, dnia 12. października rb. o g. 1. w poł. parcelować będziemy na miejscu w **Małych Psarach** (Waldhorst), 2 kilometry od miasta **Września** gospodarst. nasze po Michale Gąsiorowskim w obszarze **148 mórg** dobrej żytniej ziemi z **2 domami mieszkalnemi,** odpowiedniemi bydynkami gospodarczemi i inwentarzem żywym i martwym.

Cena **bardzo nizka.** Warunki kupna dogodne.

Spółka Rolników Parcelacyjna.

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Parowa pralnia „Neptun"

Wolff & Co. Poznań

Telefon 2006 5405

Suszenie na powietrzu. Prasowalnia.
Prężenie firan. Bielenie na trawniku.

Chleb dla swego!

Kilka piękn. gospodarstw od 100—188 do 300 mrg. w Pr. Z z zaliczką od 0—30 000 M. nabyć można natychm. pod korzyst. war. Wszędzie żniwa pełne i dobrze sprzątnięte, budynki komplet. Ziemia wzorowa I. II. III. klasy. Bliższ. wiad. udzieli **B. Bardzki** 1578 **Wichulec p. Najmowo WPr.**

Podróżującego

pod korzyst. warunkami przyjmie **„Germania"** 5782 międzynarod. biuro wydziałowe i lokazowe Poznań, plac Sapieżyński nr. 6.

Potrzebny od 1. 1. 08 5683

włodarz

z zacięźnikiem i

stelmach

na wysokie zasługi i ordynaryą do

Dom. Golinki

(Alt Guhle) p. Bojanowo

Kreis Rawitsch.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.**

Stare okna

drzwi, piece, dachówkę, drzewo i cegłę na sprzedaż. **Wielkie Garbary 38.**

Pomocnika

młodszego znającego branże żelaza poszukuję od 15. bm. Zgłoszenia z podaniem wymagań przyjmuje **J. Stanisławski,** Żerków. 5774

Ogrodnik

o skromnych wymaganiach, lub

ogrodniczek

potrzebny zaraz. **Dom. Golmitz** bei Klein Kretsch. 5740

Poszukuję dzierżawy 5730

oberży

w powiatowem mieście zaraz lub później, kupno nie wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje **biuro ogłoszeń Lange'go Poznań** pod lit. **I. 8.**

Nakładaczki

mogą się zgłosić **J. Rosenthal,** Małe Garbary 7. 5770

Kucharz

zarazem myśliwy lecz tylko zawodzie swym doskonały i przyw. dobre polecony potrzebny od 1. 1. 08

Dom. Chłapowo

p. Dominowo. 5727

Kawaler w średnim wieku, posiadający mały folwark, dla braku znajomości pań szuka na tej drodze

towarzyszki życia

panny lub młodej wdówki bezdzietnej, religijnej, posiadającej około 4—5 tysięcy marek. Panie mające chęć do gospodarstwa, raczą oferty swe nadesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5693.**

Dyskrecya rzecz honorowa. Żarty wyprasza się.

Stróżka

potrzebna do pańskiego domu,

kołodziej i człowiek

do koni 5761

ul. Wielka Berlińska 35.

Sprzedawaczka

obeznana w handlu kolon. i wyszynku, potrzebna zaraz. Starsze panny mają pierwsz. Zgłosz. list. **I. Kozłowski,** Żerków.

Gospodarstwo

70 mórg częściowo przesianej ziemi nad szosą i koleją z nowemi budynkami z palonej cegły, pełnem inwentarzem na sprzedaż. 5704

Łaszewski, Czarnków.

Gospodarstwo 5683

55 mg. roli wtem 5 mg. łąki, budynki masiw, ogród owocowy i wszystek grunt przy domu, ze wszystkim inwentarzem żyw. i martw. z całem żniwem jak stoi i leży za cenę 6000 tal. przy wpł. 2—3000 tal. zaraz na sprzed. Zgł. przyjm. **J. Szłapka,** Kempen Schulst. 354

Pewna przyzwoita, posiadająca kompletną wyprawę i cośkolwiek majątku, życzy sobie wyjść

za mąż

najchętniej za rzemieślnika. Łask. oferty uprasza się o nadesłanie do eksped. Wielkopol. pod nr. **5771.**

Potrzebny zaraz **młodego**

buchaltera

biegłego w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Pierwszeństwo mają ci panowie, którzy w takim interesie pracowali. 5787

St. Grześkowiak, Gostyń.

Skład maszyn rolniczych.

Młod. czeladn. kowalskiego na stałą pracę i **2 uczni** chcących się wyuczyć stelmachstwa, powoźnictwa, przyjmie zaraz lub później **A. Grząślewicz** w Śmiglu. Schmiegel). 5786

Kuźnia

jest zaraz do wynajęcia 5772

Ig. Aumüller,

Poznań-Górczyn, ul. Arndta 9.

Stare cegły dachówki, drzewo budowl., drzwi pojedyńcze i podwójne, okna, deski i piece z rozbiórki przy **ulicy Następcy tronu nr. 93** lub z składu przy **drodze Dembińskiej 10-b.**

Lesser. 5768

Gospodarstwo 5685

25 mórg roli przesianej i żytniej ziemi, 2 morgi łąki, budynki masiw budowane, wszystko razem, blisko szosy, przy wielkim dworze, jest zaraz z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena kupna 11,500 mk, wpłaty 4—5000 mk, reszta stała hipoteka. Zgłosz. przyj. **I. Sowiński,** Poznań. 5777 (Posen-Jersitz), Kaiserstr. 2

Poszukuję zaraz **młodego**

buchaltera

biegłego w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Pierwszeństwo mają ci panowie, którzy w takim interesie pracowali. 5787

St. Grześkowiak, Gostyń.

Skład maszyn rolniczych.

Gospodarstwo

moje obejmujące **225 mórg** przesianej i buraczanej ziemi, zaraz przy dworcu szosie i mleczarni i 5 klm. od miasta położone. Wszystkie budynki masyw, takie jest dom dla komorników. 45 sztuk bydła, 6 koni 30 sztuk świń itd., 20 mórg buraków cukrowych, jest za 103,000 m. przy zaliczce 35—40,000 mk. do nabycia. 40,000 mk landszafty.

Franciszek Masiota,

Pływaczewo, per Zielen, Kr. Brieseu W. Pr. 5764

Posiadłość z młynem

w Pr. Wschodnich w pow. Olsztyńskim jest młyn wodny z siłą wodną, z dobrą klientelą. **150** mórg bardzo dobrej ziemi, z pełnem żniwem, zaraz do sprzedania. Cena 100,000 mk. Łask. oferty upr. się przesłać do eksped. Wielkop. pod nr. **5767**

Gospodarstwa 5785

14, 18, 23, 25, 20, 32, 40, 55, 70, 93, 104, 307 morg ze wszystkim inwentarz. jak stoi i leży zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **J. Szłapka,** Kempen Schulst. 354

Wielki skład węgli i drzewa Biuro, stajnia, szopa i wielki plac do węgli i drzewa jest zaraz lub od 1. 11. 07 do wynajęcia. 5728

N. Drygas właś. Chwaliszewo 55 Tylne Chwaliszewo 15.

OSOBA

poszukuje miejsca do wyręczenia pani w domowem gospodarstwie lub przy dzieciach, rozumie szycie i mniejszą kuchnią, obecnie w domu hrabiowskim czas dłuższy. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5765.**

Skarbem

jest delikatna czysta twarz, różowy, młodociany świeży wygląd, biała i jak aksamit miękka skóra i olśniewająco piękna płeć; to wszystko osięgnąć można przez prawdziwe

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife

(mydła liliowo mlecznego z konikiem i z kijkiem) 866

Bergmann's & Co., Radebeul. z znackiem ochronnym: Konik z kijkiem. Do nabycia kawałek po 50 fen. u następ. firm:

W Poznaniu: w drogeryi pod koroną, Berlińskiej drogeryi, Nowej drogeryi przy ul. Wrocławskiej 13, Flora drogeryi przy ul. Półwiejskiej, Paweł Wolff, S. Koblitz's Nachf., S. Nawrocki, S. Śniegocki, O. Mueschall, T. Neymann, J. Jankowski, ul. Jadwigi i ul. Wodna 13, Wiktor Offierski, Drogerya pod Aniołem Głogowska 96, Śniegocki & Co.; E. & A. Nachf. Kuglar, F. C. Fraas w Wielichowie: Rudolf Braun, W Żerkowie: M. Stawski. W Buku: J. Stan. M. Szczodrowski, K. Gierczyński. W Pobiedziskach: J. Peichert i aptekarz Nalentz. W. Siemianowski w Kcyni.

Restauracya

z mieszkaniem w narożnym domu, bardzo korzystnie położona, jest

zaraz do wynajęcia

Poznań, ul. Strzelecka 25.

Gospodarstwo

45 mórg, z żywym i martwym inwentarzem, włącznie 6 mórg łąki, dobremi budynkami, z małem tylko wymiarem bez pomieszkania, zaraz na sprzedaż, cena kupna 4300 tal. Zgłoszenia przyjmuje 5726

A. Przybylski, Wolica Pusta, per Mieszków Kr. Jarocin

Bardzo dobrze zaprowadzony

Interes kolonialny z wyszynkiem

zaraz do odstąpienia. Zgłosz. pisem przyj. eksped. Wielkop. p. n. **5712**

8—10 zaprzęgów

z wozami roboczemi do przewożenia kamieni z kolei w Buku do Sapowic poszukuje 5769

Weimann,

ul Cesarza Fryderyka nr. 59.

Potrzebny od 1. 1. 08 5682

włodarz

z zacięźnikiem i

stelmach

na wysokie zasługi i ordynaryą do

Dom. Golinki

(Alt Guhle) p. Bojanowo

Kreis Rawitsch.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.**

Ogrodnik

o skromnych wymaganiach, lub

ogrodniczek

potrzebny zaraz. **Dom. Golmitz** bei Klein Kretsch. 5740

Kucharz

zarazem myśliwy lecz tylko zawodzie swym doskonały i przyw. dobre polecony potrzebny od 1. 1. 08

Dom. Chłapowo

p. Dominowo. 5727

Sprzedawaczka

obeznana w handlu kolon. i wyszynku, potrzebna zaraz. Starsze panny mają pierwsz. Zgłosz. list. **I. Kozłowski,** Żerków.

Czelad. szewski

może się zaraz zgłosić na stałą pracę **I. Orchelski,** ul. Nast. Tronu. 5685 Kronprinzenstr. 108a.

Uczeń

syn uczciw. rodz. chcący się wyuczyć piekar. i cukier. może się zaraz zgł. **M. Bartkowski,** W. Garbary 48.

Gospodarstwo

8 mg roli, dom murowany i krowa za cenę 1300 tal., przy wpłacie 6—700 tal zar. do sprz. Zgł przyj. **J. Szłapka,** Kempen Schulst. 354

Nowy dom mieszkalny

i **20 mórg roli** gliniastej nad szosą i koleją tanio na sprzedaż.

Łaszewski, Czarnków.

Z powodu choroby zamieniam jak najprędzej sprzedać nasz

interes z kamienicą

położony w najlepszej okolicy handlowej, przy rynku, w którym od 70 lat w dobrym biegu prowadzi się skład towarów bławatnych i płócien, pod korzystnemi warunkami

Rodz. Sally Borchardt,

Jastrow, Pr. Zach. 5786

Gościniec z kuźnią

na gospodarskiej wsi, z masiw budynkami, dla kowala bardzo korzystnie, do tego 6 mórg ogrodu przy domu, jest na sprzed. **A. Śmidowicz,** Poznań O. 5. Bachstr. 8.

Gospodarstwo 5782

8 mg roli, dom murowany i krowa za cenę 1300 tal., przy wpłacie 6—700 tal zar. do sprz. Zgł przyj. **J. Szłapka,** Kempen Schulst. 354

Gościniec

masiw murowany o 6 pokojach, w dużej wsi, 1000 mieszk. blisko dworu, przy szosie i szkole, jest z 3 morgami ziemi na sprzedaż, wpłaty potrzeba 5—6000 mk, reszta stała hypoteka. Zgłoszenia z znaczkiem na odpowiedź upraszа

Biuro Centralne

Kędziora i Koszczyński,

Poznań. ul. Wodna 13. Telf. 614.

Gościniec

we wsi kościelnej tylko jeden, budynki wszystkie murow. przy tem 14 mórg dobrej roli zaraz przy domu. wtem 4 mg. łąki, dwor we wsi za cenę 40,000 mk. przy wpłacie 15,000 mk. zaraz na sprzed. Obrot może być kilkakami udow. Zgłosz. przyjmuje **Józef Szłapka,** 5781 Kempen, Schulstr. 354.

Gospodarstwo

70 mórg częściowo przesianej ziemi nad szosą i koleją z nowemi budynkami z palonej cegły, pełnem inwentarzem na sprzedaż. 5704

Łaszewski, Czarnków.

Folwark

około 500 mórg ziemi przeważnie pszennej, drenowanej, w tem około 100 mórg łąk, także kawał lasu, inwentarz dostateczny, budynki wystarczające, pod dachówką i trzciną. Cena 120 000 mk., wpłaty 30000 mk. Nadzwyczajne polowanie nad król. lasami. Pięć stawów karpiowych. Kościół, kolej i szkoła w miejscu. 5790

Chojecki, Frauenwaldau.

Gościniec

w dużej wsi, gdzie także jest dwór przytem 7 mg. dobrej roli przy domu. Gościniec masiw, przy tem jeszcze jeden dom mieszkalny, za cenę 24000 mk. przy wpł. 6—7000 mk. zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Szłapka,** 5782 Kempen, Schulstr. 354.

Przyjmie zaraz 2 biegłych

czeladników szewskich

na stałą robotę. 5684

T. Seweryński, mistrz szewski. Inowrocław (Hohens.) ul. św. Mikołaja.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Jan Kasprowski w Poznaniu.